



## *POLICY PAPERS*

Nr 18/2009

Warszawa, czerwiec 2009

---

Tomasz OTŁOWSKI

# WYBORY PARLAMENTARNE W LIBANIE – PORAŻKA HEZBOLLAHU ?

---

*Wybory parlamentarne w Libanie (7 czerwca br.) zostały powszechnie uznane za zwycięstwo prozachodniej koalicji „Sojusz 14 Marca” nad ugrupowaniami opozycyjnymi, skupionymi wokół Hezbollahu w „Sojuszu 8 Marca”. Ocena taka ma jednak w dużej mierze wyłącznie charakter psychologiczny i propagandowy, wynikający głównie z niespełnienia się przedwyborczych prognoz i oczekiwań. Głębsza analiza rezultatów libańskiej elekcji, wraz z uwzględnieniem specyfiki systemu politycznego Libanu i czynnika oddziaływania aktorów zewnętrznych, pozwala postawić tezę, że Hezbollah nie tylko nie przegrał wyborów, ale wciąż pozostaje kluczową siłą polityczną, od postawy której zależy dalszy rozwój sytuacji wewnętrznej w Libanie.*

## Wyniki elekcji

W ujęciu formalnym, wybory z 7 czerwca br. przyniosły niemal dokładnie takie same wyniki, jak poprzednia elekcja przeprowadzona w 2005 roku. Co prawda Hezbollah (podobnie jak drugie szyickie ugrupowanie – Amal) zyskał obecnie mniej mandatów niż cztery lata temu (13 do 14), nie jest to jednak wystarczający powód do stawiania tezy o klęsce Hezbollahu. Co więcej, gdyby brać pod uwagę odsetek głosów uzyskanych w wyborach przez poszczególne komitety, to okazałoby się, że zwycięzcą powinien być „Sojusz 8 Marca”, na którego zagłosowało niemal 55% wyborców.

Skąd więc bierze się owo powszechne poczucie zwycięstwa sił prozachodnich? Jak się wydaje, dominujące znaczenie mają tu przedwyborcze oczekiwania i analizy, które – bazując na sondażach społecznych i przebiegu wydarzeń politycznych w Libanie w ostatnich kilkunastu miesiącach – przewidywały wyraźne zwycięstwo sił skupionych wokół Hezbollahu. Wiele wskazuje też, że nawet sama Partia Boga była przekonana o swym łatwym sukcesie w wyborach – rozumianym jako zwiększenie stanu posiadania w parlamencie – i nie spodziewała się takiego wyniku, jaki miał miejsce w rzeczywistości.<sup>1</sup> I choć w praktyce Hezbollah i jego sojusznicy nie odnieśli porażki, utrzymując – podobnie jak „Sojusz 14 Marca” – pozycje polityczne sprzed czterech lat, to jednak wynik wyborów może w wymiarze propagandowo-prestizowym oznaczać dla libańskich szyitów „przegraną”. Hezbollah „przegrał”, bo nie wygrał w wyraźny sposób, zgodnie z powszechnymi (w tym własnymi) przewidywaniami i oczekiwaniami. W warunkach libańskiego systemu politycznego może to w istocie oznaczać niemal to samo, co faktyczna porażka mierzona znacznym uszczupleniem puli uzyskanych w parlamencie miejsc. Analogicznie, partie skupione w „Sojuszu 14 Marca” „wygrały”, bo nie straciły miejsc w parlamencie na rzecz Hezbollahu i utrzymały się przy władzy.

Równocześnie jednak specyfika libańskiej polityki (i szerzej – ustroju politycznego państwa) sprawia, że rzeczywista siła i polityczne znaczenie danego ugrupowania nie wynikają wprost z liczebności jego klubu parlamentarnego. W szczególny sposób dotyczy to właśnie Hezbollahu, będącego wciąż – niezależnie od interpretacji wyników elekcji z 7 czerwca – najpotężniejszym ugrupowaniem libańskim, tak w aspekcie społeczno-

---

<sup>1</sup> Świadczy o tym m.in. ton wypowiedzi jej liderów i treści artykułów publikowanych w okresie poprzedzającym wybory na stronach internetowych należących do Partii Boga (<http://www.wa3ad.org> oraz <http://www.moqavemat.ir>).

politycznym, jak i militarnym. Dobitnie ukazały to wydarzenia sprzed niewiele ponad roku. W maju 2008 roku struktury bojowe Partii Boga były w stanie w krótkim czasie opanować niemal cały Bejrut, nie napotykając żadnego oporu ze strony libańskiej armii i sił bezpieczeństwa, wymuszając swą akcją korzystne dla Hezbollahu rozwiązania polityczne ([http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE\\_Policy\\_Paper\\_Liban.pdf](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_Policy_Paper_Liban.pdf)).

## Przyczyny

Co wpłynęło na ten niespodziewany „brak zwycięstwa” Hezbollahu? Jak się wydaje, można tu wskazać kilka zasadniczych czynników, tkwiących zarówno w samym Libanie i dynamice procesów politycznych zachodzących w tym kraju, jak i oddziałujących spoza jego granic.

Szczególne znaczenie dla przebiegu wydarzeń na libańskiej scenie politycznej w ostatnich kilku latach ma **kontekst irański** – umacnianie się pozycji strategicznej Islamskiej Republiki Iranu w regionie Bliskiego Wschodu i jej konsekwentne dążenie do uzyskania statusu mocarstwowego ([http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE\\_POLICY\\_PAPER\\_Pozycja\\_Iranu\\_w\\_regionie.pdf](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Pozycja_Iranu_w_regionie.pdf)). Liban stanowi jeden z najważniejszych obszarów działania Teheranu w ramach strategii obliczonej na zwiększanie jego geopolitycznej pozycji w regionie. Wpływy i rola Iranu w Libanie uległy umocnieniu szczególnie po 2006 roku, gdy proirański Hezbollah zdołał przetrwać nieudolnie prowadzoną izraelską operację militarną, mającą na celu osłabienie jego zdolności bojowych i siły politycznej. Brak zdecydowanego rozstrzygnięcia II Wojny Libańskiej na korzyść Izraela został niezwykle skutecznie przekuty przez propagandę irańską i szyicką w Libanie na sukces Partii Boga, umożliwiając Teheranowi zwiększenie pośredniego wpływu i oddziaływania na sytuację polityczną w Libanie. Ten wzrost irańskiego zainteresowania Libanem – wyrażający się w zwiększonej aktywności politycznej Hezbollahu – zaczął w poważnym stopniu grozić naruszeniem kruchej równowagi sił między poszczególnymi grupami wyznaniowymi Libanu.

Nie powinno więc dziwić, że sytuacja taka wywołała z kolei poważny niepokój sunnickich arabskich państw regionu, szczególnie Arabii Saudyjskiej, najbardziej

obawiającej się rosnącej potęgi Iranu. Ich naturalną niejako reakcją była więc **intensyfikacja wsparcia dla libańskich sunnitów**, z pomocą militarną włącznie. Prozachodni rząd Libanu otrzymał też **zwiększone wsparcie ze strony państw zachodnich**, zwłaszcza USA i Francji. Jak się wydaje, ta wielotorowa, wielopłaszczyznowa pomoc dla rządu w Bejrucie, jego struktur i ugrupowań wchodzących w jego skład – miała istotne znaczenie dla osiągnięcia dobrego wyniku przez koalicję rządową. Nie ulega też wątpliwości, że szerokie międzynarodowe poparcie umocniło politycznie ugrupowania rządowe i pozwoliło im na skuteczniejsze poprowadzenie kampanii przedwyborczej. W efekcie udało im się zmobilizować swój elektorat do masowego udziału w wyborach, co – jak się wydaje – miało decydujące znaczenie dla ich ostatecznych wyników.

Z kolei **Hezbollah i jego irańscy mocodawcy najwyraźniej nie docenili skali i zakresu międzynarodowego zaangażowania na rzecz „Sojuszu 14 Marca”**, zwłaszcza ze strony państw arabskich. Hezbollah liczył na spełnienie się przedwyborczych prognoz i nimb swej potęgi politycznej, popartej siłą sprawdzonych w boju struktur *Al-Mukawama al-Islamiya*. Władze w Teheranie z kolei zaangażowane były w przygotowania do wyborów prezydenckich w Iranie i „aranżowanie” dobrego wyniku ubiegającego się o reelekcję prezydenta Mahmuda Ahmadineżada. Kwestia libańska zeszła więc w Iranie niejako na dalszy plan, tym bardziej, że wszystko wskazywało na korzystny obrót sytuacji politycznej w Bejrucie.

Analizując przyczyny wyborczej „porażki” Hezbollahu nie sposób pominąć **czynnik syryjski**. Nieoficjalne doniesienia z Libanu sugerują, że kilku niezależnych (bezpartyjnych) kandydatów, startujących z list „Sojuszu 14 Marca” miało uzyskać podczas kampanii znaczne syryjskie wsparcie finansowe. Choć potwierdzenie wiarygodności tych informacji nie jest możliwe, ew. ich prawdziwość nie powinna stanowić zaskoczenia. Syria, dla której Liban ma fundamentalne znaczenie geopolityczne, niezmiennie stawia sobie za cel odzyskanie strategicznej pozycji i wpływów w tym kraju, utraconych po 2005 roku. Jednocześnie Damaszek wyraźnie dąży do wyjścia z międzynarodowej izolacji w regionie, spowodowanej nie tylko niedawną działalnością w Libanie, ale też zbliżeniem do Iranu i rolą, jaką Syria odgrywała we wspieraniu aktywności terrorystycznej ugrupowań islamskich na terenie Iraku w latach 2004-2006. Syryjczycy,

którzy w zamian za swą strategiczną zależność od Iranu oczekiwali jego pomocy w odzyskaniu wpływów w Libanie, obecnie zmieniają politykę. ([http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE\\_POLICY\\_PAPER\\_Syria\\_a\\_Liban.pdf](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Syria_a_Liban.pdf)). Zakulisowe i poufne działania – takie jak choćby dialog z Izraelem, mający wypracować ramy przyszłej normalizacji stosunków dwustronnych, czy współpraca wywiadowcza z USA w zwalczaniu terroryzmu – sprawiają, że Syria powoli przestaje być dla Teheranu i Hezbollahu w pełni wiarygodnym partnerem. Tym bardziej, że to właśnie w Damaszku, w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach, zginął w zamachu bombowym w lutym ub. roku Imad Mughnije – jeden z głównych liderów Hezbollahu, nadzorujący jego operacje terrorystyczne. Według źródeł irańskich, Teheran otwarcie podejrzewa syryjskie służby o faktyczny współudział w tym zamachu. Tym samym działania na rzecz osłabienia irańskich wpływów w Libanie (co wymagałoby zmniejszenia pozycji politycznej Hezbollahu) całkowicie mieściłyby się w logice nowej strategii Damaszku

## **Perspektywy**

Wyborcze wyniki Hezbollahu z całą pewnością stanowią dlań upokorzenie. Ważniejsze jednak od samopoczucia jego kierownictwa i zwolenników są polityczne skutki, wynikające z powszechnego (tak w Libanie, jak i za granicą) postrzegania wyborczego wyniku Partii Boga jako przegranej. Niezależnie od rzeczywistej siły i znaczenia Hezbollahu oraz faktycznego rezultatu wyborów, będzie on bowiem obecnie – wraz z całym swym sojuszem – traktowany przy rozmowach o personalnych aspektach podziału stanowisk w państwie właśnie jako ugrupowanie, które poniosło w wyborach porażkę.<sup>2</sup>

Istnieje tym samym pewne ryzyko, że poczucie wyborczej klęski (zwłaszcza wśród szeregowych członków Hezbollahu i jego zwolenników) oraz negatywne konsekwencje wyników wyborów dla pozycji przetargowej Hezbollahu w procesie wyłaniania nowych

---

<sup>2</sup> Tę bezwzględną logikę polityki widać już wyraźnie w toczącej się w Libanie dyskusji nad obsadą stanowiska przewodniczącego parlamentu, którym zgodnie z ustrojem politycznym kraju ma być szyita. Propozycja ponownego wyboru na to stanowisko lidera Amalu Nabiha Berri, zgłoszona przez „Sojusz 14 Marca”, spotkała się z ostrą krytyką Hezbollahu, który liczył, że w tej kadencji to jego polityk obejmie tę prestiżową funkcję; wiele wskazuje jednak, że sprzeciwy Partii Boga nie odniosą skutków, Berri uzyskał już bowiem poparcie ugrupowania Michaela Auna, sojusznika Hezbollahu. Przy okazji warto odnotować, że spór ten uwidacznia trwałość „odwiecznej” rywalizacji między dwoma szyickimi ugrupowaniami libańskimi.

władz kraju – popchną to ugrupowanie do radykalnych kroków, na wzór akcji z maja ub. roku. Ryzyko to będzie narastać w miarę wzrostu poczucia politycznej alienacji Hezbollahu. Jak się wydaje, liderzy zwycięskiej koalicji zdają sobie w pełni sprawę z zagrożenia, jakie niesie ze sobą niespełnienie politycznych ambicji Hezbollahu. Sygnały docierające z Bejrutu wskazują, że Hezbollah będzie mógł więc najpewniej liczyć na specjalne „gwarancje bezpieczeństwa” ze strony przyszłego rządu i koalicji, obejmujące m.in. obietnicę nie zajmowania się przez władze interesami Partii Boga i zarzuceniem planów jej demilitaryzacji.<sup>3</sup>

Taki polityczny układ – jeśli zostanie zawarty, co wydaje się jednak niemal pewne – całkowicie zadowoli liderów Hezbollahu. Celem tego ugrupowania nie jest bowiem przejęcie pełni władzy w Libanie. Kierownictwo Hezbollahu nie jest również zainteresowane osobistym sprawowaniem władzy i ponoszeniem pełnej politycznej odpowiedzialności za kierowanie państwem. Przykład Hamasu i jego nieudolnych rządów w Strefie Gazy jest aż nazbyt odstrasżający. To, do czego dąży Hezbollah od czasu „Rewolucji Cedrów”, to osadzenie na kluczowych stanowiskach rządowych w Bejrucie polityków nie ingerujących w politykę tego ugrupowania i zezwalających na dalsze trwanie sytuacji, w której Liban i jego obywatele są w istocie zakładnikami geopolitycznych ambicji Iranu. Z drugiej jednak strony, poprzez zawieranie z Hezbollahem tego typu politycznych paktów, zwycięski „Sojusz 14 Marca” niejako sam dobrowolnie wiąże sobie ręce i ogranicza pole działania w najważniejszych dla interesów Libanu sprawach, takich jak bezpieczeństwo wewnętrzne czy polityka zagraniczna. Co więcej, potwierdza się w ten sposób kluczowe znaczenie Hezbollahu na libańskiej scenie politycznej oraz fakt, że niezależnie od werdyktu wyborców to Partia Boga ma do powiedzenia ostatnie słowo w politycznej rozgrywce o wpływy i władzę w kraju.

Przyszłość polityczna Libanu z reguły rozstrzyga się jednak nie poprzez suwerenne decyzje i działania samych Libańczyków, ale przez określony kierunek rozwoju regionalnego układu sił i wolę najważniejszych aktorów regionalnych zaangażowanych w sprawy libańskie. Sytuacja polityczna w Libanie, w tym zwłaszcza działania głównych sił politycznych kraju, wprost odzwierciedlają bowiem ogólną sytuację strategiczną w całym

---

<sup>3</sup> Obietnice takie miał złożyć sam lider „Sojuszu 14 Marca”, Saad al-Hariri, podczas osobistej rozmowy z przywódcami Hezbollahu, przeprowadzonej dzień po wyborach.

regionie. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na obecną sytuację wewnętrzną w Iranie, gdzie trwają masowe społeczne protesty i rozruchy związane z wynikami wyborów prezydenckich z 12 czerwca br. Istnieje niebezpieczeństwo, że w przypadku przedłużania się tych protestów, a zwłaszcza narastania ich skali i zasięgu, władze w Teheranie – chcąc odwrócić uwagę międzynarodowej opinii publicznej od sytuacji w kraju – zdecydują się na zainicjowanie w Libanie kolejnego poważnego kryzysu politycznego, z opcją zbrojnej rebelii włącznie, wykorzystując możliwości i położenie Hezbollahu. Należy pamiętać, że już raz – w lipcu 2006 roku – Teheran sięgnął po tego typu środki strategiczne: zainicjowana wówczas operacja sił Hezbollahu przeciwko Izraelowi (która stała się przyczyną wybuchu II Wojny Libańskiej) miała odwrócić uwagę od kwestii irańskiego programu nuklearnego i wpływającego wówczas kolejnego terminu na podporządkowanie się Iranu żądaniom społeczności międzynarodowej.

Wydarzenia toczące się w Libanie wymagają więc uważnej analizy i oceny, bazującej także na szerszym kontekście strategicznych uwarunkowań regionalnych. Ostatnie zaostrenie tonu wypowiedzi liderów Hezbollahu<sup>4</sup> może świadczyć, że wbrew powszechnemu odczuciu wybory z 7 czerwca nie przyniosą ustabilizowania sytuacji w Libanie.

\* \* \*

**Tomasz Otłowski** – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w tematyce bliskowschodniej oraz problematyce zwalczania terroryzmu islamskiego. Współpracownik Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta. W latach 1997-2006 analityk, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

---

**Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.**

---

<sup>4</sup> W dniu 17 czerwca br. lider Hezbollahu Hassan Nasrallah wygłosił telewizyjne przemówienie, w którym ostro zaatakował ugrupowania wchodzące w skład „Sojuszu 14 Marca”, zarzucając im m.in. sięganie w kampanii wyborczej do retoryki nienawiści religijnej i etnicznej oraz dezawuowania zasady Welajat e-Fakih, będącej „podstawą przekonań religijnych każdego prawowiernego muzułmanina”.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

**FUNDACJA AMICUS EUROPÆ**

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
TEL. +48 22 622 66 33, FAX +48 22 629 48 16  
[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)**